ROZMAITOŚCI.

Ner. 5. dnia 3. Lutego 1826.

KRÓTKI RYS CHARAKTERU I PANOWANIA

ALEXANDRA

CESARZA ROSSYYSKIEGO.

(Umieszcz. w Dz. Pet. pod napis: „Dwunasty Grudnia.“)

Wtenczas, kiedy wiadomość naysroższa i niespodziewana, okryła żałobnym kirem stolicę Rossyi i poniosła rozpacz do wszystkich serc, naprózno bylibyśmy chcieli tłumaczyć boleść iéy mieszkańców. Śmierć, ugodziwszy miliiony ludzi w iednéy dostoynéy ofiarze, zdawała się nakazywać w całéy obszérności Państwa milczenie, które panuie w mieszkaniu umarłych. Lecz są chwile rozdzieraiące, które obudzaiąc tysiączne wspomnienia, daią nam powtórnie uczuć nieszczęście, które nas dotknęło. Zbytek rozpaczy pozwala natenczas wylać się z nąszą boleścią: natenczas powszechny odgłos żałości słyszéć się daie tam, gdzie panowała cichość pomięszania i odrętwienia, i klęska, która dotyka każdego, powiększa się klęską powszechną.

Któż z nas nie był świadkiem tego uniesienia żałości, dzisiay w dniu na zawsze pamiętnéy rocznicy zmarłego Cesarza Alexandra, w dniu niegdyś szczęśliwym, w którym niebo raczyło nam udzielić naydroższy dar, daiąc nam Monarchę ukochanego, który był celem naszéy miłości przez ciąg dwudziestopięcioletni panowania, i który dziś iest przedmiotem naszych niewymownych żalów:

Ludność naszéy stolicy zebrana w świątyniach pańskich, znaydowała się dziś po raz piérwszy w sukniach żałobnych, na uroczystości dnia, który aż dotąd był dla niéy dniem radości; po raz piérwszy okazałość pogrzebowa zastąpiła to iednomyślne wyiawienie życzeń i hołdu, którym odbiiały się sklepienia tych samych świątyń, i im bardziéy wspomnienia ieszcze tak świéże, przykładały się do goryczy téy zmiany, tém więcey głosy powszechnego żalu ze wszech stron słyszéć się dawały. Wtenczasto uczuliśmy, że niepodobna było nam dłużéy zachować milczenia; wzięliśmy sobie za obowiązek przezwyciężyć obawę, którą nas przeymowała ważność przedmiotu maiącego nas zaymować, i umyśliliśmy zadosyć uczynić potrzebie serca naszego, powszechnéy żałości i życzeniu publicznemu, składaiąc także naszą ofiarę na grobie Oyca oyczyzny.

Nie bierzemy na siebie zatrudnienia, które iest nad siły nasze, wysławić wszystkie chwalebne czyny panowania Alexandra. Jakikolwiek byłby jeniiusz, któryby się tego podiał, zapewne nieraz dłuto dzieiów skruszyłoby się w iego ręku. Przytłoczony wielkością zdarzeń, zmieszany tylą nadzwyczaynemi wypadkami, z których naygodnieyszy podziwienia (możemy to powiedzieć), był charakter osobisty Uspokoiciela Europy, maiąc ukazać wszędzie palec Boski w dziełach zbawienia i wynagrodzenia, które nam przyniosły ostatnie czasy, poznałby wkrótce, że dla oddania zupełnego i godnego hołdu prawdzie, potrzeba byłoby pomocy wymowy oświeconéy pochodnią wiary, głosu proroka, albo pióra Bossueta.

Nie będziemy mówić o czynnościach rzadu, które od czwartéy części wieku

)(

codzień naw przypominały. iż panowanie Alexandra było dla iego ludów źródłem wszelkich dobrodzieystw. Czyny te wyryte zostaną złotemi literami w naszych dzieiach, a wdzięczność iuż ie wyryła w naszych sercach. Dosyć iest nadmienić, iż sposób rządzenia którego Cesarz ciągle i stale się trzymał, był zastósowaniem nayściśleyszéyszém Jego cnót wysokich do potrzeb i pomyślności Państwa.

Z drugiéy strony, bezpieczeństwo naszych granic utwierdzone zostało nabyciem Finlandyi; rozległość Państwa posunięta do Prutu, w skutek chwalebnego pokoiu, zawartego w okolicznościach naytrudnieyszych; nowe prowincyie zdobyte na Persyi; połączenie ludu sąsiedzkiego, który iednocząc się z nami odtąd uczuciem braterskiém przywiązany do wspólnego naszego Monarchy, przydał koronę Królów do świetności Cesarskiego Berła: oto iest krótkie wymienienie tego, co Alexander uczynił, aby Majestat Państwa odpowiadał zewnątrz tym zbawiennym i dobroczynnym środkom, które miały za cel pomyślność wewnętrzną.

Ale panowanie naszego Dostoynego Monarchy nietylko do dzieiów naszéy oyczyzny należy. Cały świat dobiia się o iego chwałę, gdyż z nami razem dzielił iego dobrodzieystwa. Nie bądźmy zadrośni; wzięliśmy od starszych rodziny europeyskiéy cywilizacyią i obyczaie: Alexander wypłacił ten dług za nas obcym Narodom. Lata wiekuistéy pamięci! byłyście świadkami iego zwycięzkich i wyzwalaiących kroków, gdy zrywał kaydany tych samych ludów, których potok rewolucyyny w massach napędził aż na te świeże mury, o które się rozbił! Widziałyście nasze chorągwie zatknięte na murach Paryża, iako znaki zbawienia: widziałyście ie daiące pokóy Francyi w nagrodę okropnego nayścia, w nagrodę pożaru iednéy z naszych stolic, w nagrodę przelanéy krwi tylu tysięcy walecznych, którzy polegli w obronie swoiéy oyczyzny! O niezatarte wspomnienia, które napełniacie dumą i zapałem prawdziwe serca rossyyskie, które uważamy iako naypięknieysze zaszczyty naszéy chwały narodowéy, wy iesteście dzisiay dla nas tym drozsze iako spadek, który nam po sobie zostawił Alexander!

Nie iestże to ieszcze ten sam Monarcha, który powziął myśl naywyższą uzupełnienia zwycięztwa chrześciiańskiey religii, rozciągaiąc do stosunków wzaiemnych między narodami przepisy ewangelii, tak długo zamknięte w obrębie wykonywania prywatnych obowiązków? Przymierze, które się zawiązało za Jego przewodnictwem między wielkiemi Narodami stałego lądu Europy, miało religiią za podstawę, za cel szczęście i spokoyność ludów, stałość tronów za środek, za rękoymią charakter osobisty założyciela i skłonności wspaniałomyślne wysokich Sprzymierzonych. Odtąd dyplomacyia europeyska, ucząc się upatrywać swą własną korzyść w wspólnym interesie wszystkich, stała się ciągłym tłumaczem widoków nayczystszych i naysprawiedliwszych zamiarów, Alexander był zawsze duszą téy opiekuńczéy polityki. Nigdy nie zmienił się w tych zasadach, które w Nim były równie skutkiem niezłomnego przekonania, iak owocem szczerym Bogoboyności i natchnieniem téy czułéy przychylności, która się wylać chciała na cały ród ludzki.

Czyliż my tylko liczyć mamy wszystkie Jego cnoty? Nieśmiertelne zdarzenia, głos całego świata, uwalniaią nas od tego usiłowania. Są iednak takie między niemi, których wielka liczba osób tak zagranicznych iako i kraiowych nie może pominąć bez dopuszczenia się osobistéy niewdzięczności. Dobroczynność, wstąpiwsyy na tron z Alexandrem I. zapewniła na nim wsparcie dla wszystkich poddanych, którzy w udawaniu się do łask Monarchy, przekładali powody nieszczęścia. Niewyczerpana szczodrobliwość Jego Cesarskiey Mości wydawała się, iakby zbyt ściśnioną działaiąc na obszernéy rozległości niezmiernego Pań-

stwa. Nieszczęśliwi wszystkich kraiów znaydowali w niey niejako drugą Opatrzność. Możnaby mówić, iż przez pewny rodzay czułéy skłonności, iaka zachodzi międzey wspaniałością a nieszczęściem, obraz Alexandra we wszystkich kraiach wystawił się iako wróżba niespodziewanéy pomocy lub bliskiéy pociechy. Tak ludzie rozmaitych wyznań zwracaią oczy do iednego nieba, kiedy są strapieni.

VVszystko w osobie Alexandra zwiastowało człowieka wybranego do wielkich przeznaczeń. Pytaymy się tych wszystkich, którzy kiedykolwiek zastanowiwszy nad Nim wzrok pełen uszanowania i miłości, rozważali z uniesieniem zaręczenie szczęśliwości publiczney na téy twarzy tak szlachetnéy, tak wspaniałéy, a razem tak słodkiéy. VVpływ tych uymuiących powierzchowności, nie możemy o tém wątpić, dał się uczuć w postępie nayważnieyszych zdarzeń. Skutek ich był zawsze ten sam wszędzie i na wszystkich. Przypominamy sobie między innemi, że tylko co wszedłszy do stolicy Francyi, Cesarz udał się pieszo zwiedzić rozmaite części Paryża, pod zasłoną iedynie tego zachwycenia, wylanego na całéy swoiéy osobie, które iakby cudem iakim przemieniło Jego niedawnych nieprzyiaciół w naygorętszych Jego wielbicieli. Jeżeli w tym cudownym wpływie znalazł nieocenione korzyści, gdy był na szczycie pomyślności ludzkich, ileż przywiązania i poświęcenia nie ziednał Sobie w czasach umartwienia? Że po nieszczęśliwym dniu 7. Listopada 1824, taki Monarcha okazał się Naprawicielem klęsk zrządzonych przez wylew, tego wolno iest spodziewać się po każdym Panuiącym, któryby miał uczucia szlachetne i wspaniałomyślne; lecz żeby ofiary tego wypadku, ubóstwo pozbawione ostatnich zasiłków, w swoim niedostatku przekładało iednomyślnie słowa pociechy, ktore im udzielił Monarcha, nad Jego szczodrobliwe dary; żeby się mieli iuż za wynagrodzonych obecnością Cesarza, który codziennie sam ieden na statku zwiedzaiąc nayuboższe i naymnieý znane przedmieścia stolicy, sprawdzał własnemi oczyma wielkość poniesionéy straty i przedsiębrał środki dobroczynności naypotrzebnieysze; oto są rysy cechuiące szczególnie charakter Alexandra.

Przestańmy tu na tym hołdzie, na tém niedokładném wyrażeniu uczucia, które z nami dzielić będzie świat cały. Któżby nie płakał Alexandra? Już Europa w postaci żałobnéy schyliła się nad grobem Jego. VVkrótce nieszczęsna wiadomość odbiie się w ostatnich zakątach ziemi, i ktokolwiek nie iest nieczułym na wszystko co czyni zaszczyt ludzkości w Naywyższym władcy, ten zapewne dowiedziawszy się o wypadku, odda Mu sprawiedliwy hołd żalu. Lecz około nas, VVielki Boże! co za widok! Dostoyna i czuła Matka, przeznaczona na to nieszczęście, aby syna przeżyła, Ona pocieszycielka nieszczęśliwych, sama niepocieszona; cała rodzina Cesarska oddana naywiększemu żalowi, iaki się równać może tak wielkiéy stracie, i Anioł dobroci, którego niebo dało za towarzysza Alexandrowi, Ta, która odebrała ostatnie iego tchnienie.... Gdzież iest wyraz, któryby mógł oddać boleść, iakiéy doznaie? — Ukorzmy się przed wyrokami Opatrzności niestaraiąc się dochodzić ich taiemnicy, ani stósuymy wymowy naszéy do cierpień bez granic; złóżmy nasze modły przed Bogiem dobroci i miłosierdzia, aby raczył nam powrócić Alexandra w Jego dostoynym Bracie i Następcy.

ŚMIÉCH.

Los pędząc na kruchéy osi,
    Roztrąca ludzi w pośpiechu;
Tych poniża, tych wynosi,
    I daie powód do śmiéchu.

Pan się śmieie, że chłop chudy
    Gorzaliną troshę grzeie,
Chłop, że pana gonią nudy,
    Nawzaiem się z niego śmieie.

Śmiałek z tchórza, tchórz ze śmiałka,
Z Gawła Jan, wyniosła dusza
Śmieie się, że pusta pałka,
A sam do śmiechu porussa.

Śmieie się skąpiec z zbytnika,
Zbytnik ze skąpca się śmieie,
Ten, że w zbytkach nędzę łyka,
Ten, że nie gra, nie spi, nie ie.

I mężczyzni i kobiéty
W wyśmiéwaniu niecodrodni;
Nikt z nas śmiéchu nie iest syty,
A wszyscyśmy śmiéchu godni:

Ten, że piekłu zawsze łaie,
Ów, że szuka gwiazd na niebie;
A gdy nam innych nie staie,
Śmieiemy się sami z siebie.

Nieraz, kiedy się czuiemy
Otoczeni cbymer zgraią,
Nawet się z tego śmiéiemy,
Że nas głupcy wyśmiewaią.

Tak od samego powicia
W śmiéchu mknie każda godzina;
Śmiéch prawie snuie nić życia,
I śmiéch nić życia przecina.

Lecz nie zawsze śmiéch przystoi,
Wtedy tylko śmiać się godzi,
Kiedy nam przykrości koi,
Nie, gdy nam przykrości rodzi.

Dla tego więc piękne panie
Pamiętayoie zawsze o tém,
Byście się przez wasze śmianie
Nie stały śmiéchu przedmiotem.

G. J. H.

O LISTACH,
Z RĘKOPISÓW Ś. P. ALOIZEGO FELIŃSKIEGO.

(z Dzien. wil.)

List, powiada Cycero, iestto pismo, przez które uwiadamiamy kogo, o czém ón nie wié. Definicyia ta, chociaż przez mistrza nam zostawiona, nie zdaie się bydź dostateczną: wiele iest rodzaiów listów, którym ona nie służy. Trafniéy więc będzie powiedzieć: iestto rozmowa między nieprzytomnymi. W saméy rzeczy, list i odpowiedź, iestto rozmowa między dwiema osobami, zostawiona na pismie.

Przedmiotem listu może bydź wszystko, cokolwiek tylko piszącego lub odbieraiącego list obchodzić może. Piszą się listy z powinszowaniem, prośbą, uwiadomieniem, radą, wymówką, zezwoleniem, ubolewaniem, zaleceniem, albo z kilku temi rzeczami razem, lub tylko z oświadczeniem swoich uczuć i t. d.

Celem listu iest, uczynić na osobie, do którey piszemy, takie, i ieżeli można, w takim stopniu wrażenie, iak sobie życzymy: kilka tych słów zamyka wszystko, czego dobry list wymaga: lecz wykonać to nie iest tak łatwo, iak się zdaie. Trzeba znać dobrze tego, do którego piszemy, a nadewszystko samego siebie. Wzory w tym rodzaiu więcey daleko mogą dopomódz, niż przepisy. Kobiéty lepiéy pospolicie piszą listy: bo są bliższe natury, idą za pierwszém natchnieniem i nie maią myśli skrępowanéy mnóstwem uwag lub nauk. Naykorzystniéy, rozumiem, będzie odczytać uczniom po kilka listów każdego z celnieyszych w tym rodzaiu pisarzów, porównać ich z sobą i uczynić nad niemi potrzebne posrzeżenia.

Styl w listach powinien bydź łatwy i naturalny: przymus, przysada, zbytek nawet staranności iest wadą. List poufały iest może iedynym rodzaiem pisma, które może nie potrzebuie planu, to iest: że można go zaczynać, nieułożywszy sobie, iak będzie daléy prowadzony i na czém się skończy. Niepowinien różnić się od rozmowy, tylko wyborem przedmiotów i większą trochę poprawnością. Mówiąc używamy pierwszych słów i obrotów, iakie nam przyydą na myśl. Pisząc mamy czas wybrać. Słusznie więc czytelnik nie iest równie pobłażaiącym, iak słuchacz; lecz żeby bydź naturalnym, trzeba bydź sobą samym. Chcąc naśladować naturalny styl Pani Sewinie, staiemy się bardzo nienaturalnymi. Godzi się w liście bydź wesołym, ale nie trzeba z czołem zmarszczoném przymuszać się do pisania żartów. Toż samo mówić można o wszystkich innych uczuciach i poruszeniach, których udawanie nikogo nie oszuka — równie przywarą iest listu rozwlekłość, iak i suchość, pierw-

sza nudzi, druga odstręcza — trzeba szukać tego szczęśliwego środka, który we wszystkiém tak iest trudny.

Kształt listu iest troiaki. W liście formalnym, który się pisze do osób wyższych nas, lub do takich, z którémi nie mamy poufałości, odstąpiwszy dwa lub trzy cale od brzegu papieru, zaczynamy od tytułu Jaśnie Oświecony Mości Xiąże Dobrodzieiu, lub Jaśnie Wielmożny i t. d. Przy tym tytule zostawi się mniéy lub więcéy białego papiéru, w miarę uszanowania, iakie chcemy okazać dla osoby, i dobiéro sam list się zaczyna. Na drugiéy stronie karty w takiéy wysokości się pisze: iak na pierwszéy umieszczone wyrazy Wielmożny Mości Dobrodzieiu, i tak następnie aż do końca listu. W środku żeby uniknąć częstego powtarzania JWWW. lub Pan Dobrodziéy, lub JWWWMC Pana Dobrodzieia, co sens wikła i styl szpeci, używamy zaimków Jego, Mu, które większą literą trzeba oznaczyć. — Krócey iest także używać Pan, które słowo dzisiay iuż nie znaczy tak wielkiego uszanowania, iak dawniéy, i lepiéy się z osobą drugą, niż trzecią kładzie np. Pan uczynisz, nie zaś Pan uczyni. — Można i daley pisać w drugiéy osobie, nie powtarzaiąc nawet zbyt często Pan lub JWWW. Mmć Pan Dobrodziéy. Lekarstw tych używać musimy dotąd przynaymniéy, póki zwyczay powszechny nie zwróci nas do rozsądnego, prostego i szlachetnego sposobu Greków i Rzymian. Dawniéy łamano nad tém głowę, aby naprowadzić albo raczéy nakręcić sens, dla umieszczenia swego podpisu przy końcu listu — dziś kończą po prostu przez te słowa, które od ustępu się piszą — Jestem, Mam zaszczyt bydź i t. d. Trzeba uważać, żeby nie dokładać z szacunkiem do osób wyższych, lub z uszanowaniem do niższych: chociaż roztropniéy iest przydać komu honorów, niż uiąć, i w tém iednak przesadzać, iest, albo niezgrabnością, albo co gorzéy podłością: na cóż np. człowiek do człowieka ma pisać mam honor bydź z nayględszém uszanowaniem WWW. JMC Pana Dobrodzieia nayniższym podnóżkiem? Jest zwyczay po skończonym liście pisać niżéy od linii w połowie karty JW, WMC Pana Dobrodzieia, a ieszcze niżéy nayniższym sługą tak, ażeby podpis wypadł przy samym końcu karty, ieżeli to bydź może bez przysady — data kładzie się przy końcu listu, co iest znakiem uszanowania. — Wykroczyłby także przeciw niemu, ktoby dołączał ukłony dla drugich w liście do osoby wyższéy: trzeba to przynaymniéy ułagodzić wyrazami ośmielęż się, pozwolisz i t. p. Przypisy na marginesach, *post scripta* dowodzą małéy baczności w pisaniu; przez grzeczność więc trzeba ich się wystrzegać. List formalny powinien się pisać na półarkuszu lub na arkuszu całym, czytelnie i czysto, i pospolicie zamyka się w kopertę.

List poufały może się obeyść bez tych wszystkich ceremoniy: na górze kładzie się data, co iest naydogodniéy — potém zaraz bez odstępu zaczyna się list, dodawszy z góry lub we środku, Panie Jędrzeiu, kochany kumie, dobry sąsiedzie, dawny kolego, drogi przyiacielu, czém ostatniém nie trzeba szafować i t. p. — W ciągu listu pisze się ty, ciebie, a czasem Pan. — Sposób taki pisania bardzo iest naturalny i wygodny, ale nie trzeba go używać nadto skwapliwie, zwłaszcza z osobami wyższemi, póki sami nat do tego nie ośmielą.

Bilet należy do trzeciego kształtu listów: powinien bydź krótki, łatwy, delikatny i mieć tylko ieden przedmiot w celu. Oto są wzory biletów.

»Czwartek o południu.«

»W tym momencie tu przyiechałem — odbyłem sto mil drogi, iestem utrudzony i chory, odwiedź i pociesz starego przyiaciela, ieżeli możesz, Kołłątay.«

»Mam dziś na obiedzie Trębeckiego i Miera, ieśli chcesz, abyśmy byli wszyscy kontenci, przypisz tylko na tym papiérze: »będzie tam i Szymanowski« Chreptowicz.«

Można czasem swoie imie na początku położyć, osobliwie w biletach za-

praszaiących. Francuzi w tym łatwym rodzaiu celuią dowcipem, delikatnością i rozmaitością zwrotów szczęśliwych i grzecznych.

Wadą listu iest: 1. Kiedy w nim widać przysadę, przymus, a nawet zbyteczną staranność. Literaci powinni się tego strzedz naybardziéy, gdyż nawet Pliniusz, Russo, nie są od téy przywary wolni. 2. Kiedy list nazbyt iest rozwlekły lub nazbyt krótki i suchy: z osobami oboiętnemi, zatrudnionemi i wyższemi, lepiéy wpadać w drugą ostateczność; z rodzicami, krewnemi, przyiaciołmi lepiéy w piérwszą, ieśli kto na szczęśliwy środek natrafić nie umie. 3. Kiedy list w nadto ogólnych wyrażeniach iest napisany i nie zawiera nic takiego, coby odkryło stosunki, zachodzące pomiędzy korresponduiącemi osobami, tak dalece, że ten list mógłby służyć kilkunastu lub kilkudziesiąt osobom, albo czasem i każdemu, do kogo byłby podpisany. Ta wada iest nieznośną i odeymuie cały wdzięk listom, w których się chcemy nauczyć charakteru, sposobu myślenia autorów i wszystkich drobnych okoliczności, które się ich tyczą. Przywara ta iest nieuchronną w licznych zbiorach listów, na wzór niby służyć maiących, gdzie w materyiach uroionych do osób się pisze. Biada młodzieńcowi, który się kształci na takich wzorach. Pisząc tylko w interesie dość iest go iasno, zwięzle i porządnie wyłożyć, a nie zapomnieć przydać w końcu, czego żądamy. 4. Przywarą także iest listu, kiedy sam autor waha się, iaki ma ton wziąć z osobą wyższą, do któréy pisze i raz się nazbyt spoufala, drugi raz nazbyt poniża. Całym dowcipem swoim nie mógł osłonić Wolter tego wahania się w listach swoich do Fryderyka, a więcéy ieszcze do Katarzyny, tak dalece, że listy Cesarzowéy zdaią się bydź łatwieysze i naturalnieysze, a niżeli naylepszego w swoim wieku pisarza listów, kiedy ie pisał, nie do głów ukoronowanych. 5. Ostatnią i nayszkaradnieyszą wadą listu iest to, kiedy się w nim zupełnie przeciwnie pisze, niźli się myśli i czuie. Są przypadki, w których rostropność nie iest szkodliwa cnocie: w których można ukryć, to iest zamilczéć nasze zdanie lub poruszenie; lecz chwalić tego w oczy czyli w liście (co iest iedno), z którego się na boku szydzi: wynosić tego nad ludzi, którym się w duchu pogardza: wynurzać się z przyiaźnią przed tym, którego się w sercu nienawidzi: to nigdy nie może uyść uczciwemu człowiekowi.

Rady niektóre dla piszących listy.

1. Nim zaczniesz pisać, wspomniy zawsze na to, że list każdy musi pociągnąć za sobą dobre lub złe skutki; że często wpada w cudze ręce; że nie ulatuie, iak słowa; lecz może pozostać na długo lub na zawsze.

2. Wziąwszy pióro w rękę, postaw się myślą w przytomności osoby, do któréy masz pisać i pisz tak, iak mówisz. 3. Przez całe swoie życie pisuy do rodziców, nauczycielów, krewnych i do wszystkich, dla których winieneś poszanowanie i wdzięczność, pisuy zawsze z otwartością, ufnością i wylaniem serca: tym sposobem zachowasz ich przywiązanie, a nawet wzmocnisz.

Pisz stylem naturalnym i po prostu wszystkie twoie listy, a szczególniéy do ludzi, celuiących dowcipem i do głupców.

5. Nie dumay długo nad listem, kiedy go piszesz, ale napisawszy odczytay zawsze.

6. Do osób, z któremi byłeś poufale, lecz które się nagle wyniosły, nie pisz nigdy piérwszy, a do urzędników publicznych nie pisz nigdy długo.

7. Gań krótko, a chwal ieszcze krócéy.

8. Niech każdy wyraz twoiego listu oznacza przychylność, dobroć, uczciwość i przystoyność: to uwolni cię od powtarzania nudnych komplementów i płonnéy grzeczności.

9. Nie posyłay listu, który pisałeś z niesmakiem, nudotą lub przykrością: gdyż on i w czytaiącym sprawi pewnie to samo uczucie.

10. Nie pisz nigdy przeciwnie, niż myślisz: nie poświęcay prawdy ubocznym uwagom lub względom, lepiey nie pisz wcale. Kłamstwo napisane ieszcze iest większém złém, niż wymówione.

11. Czy to masz sam pisać, czy odpisywać komu, piérwsze uczucia radości lub wdzięczności natychmiast wyley na papier, lecz poruszenia gniewu i wszystkie nieprzyiemne wstrzymay, przynaymniéy do dnia następuiącego, albo, ieśli można, nie pisz do nikogo ze skargami lub wyrzutami: bo te złego człowieka uczynią ostrzeyszym i szkodliwszym, a dobrego roziątrzą lub ostudzą.

12. W sprawach ważnych, kiedy masz dać stanowczą odpowiedź, lepiey odwlec, niż się pośpieszyć: w przeciwnym przypadku odpisz przynaymniéy prędko: nayprzykrzey nam iest, kiedy kto i długo każe czekać i nic nie zdecyduie, albo źle.

13. Nie pisz listu, biletu, iedney nawet litery dla tego tylko, żeby pisać. Człowiek rozsądny nie uczyni gestu, nie wymówi, ani napisze słowa, któreby nie miało pewnego celu i z którego nie mógłby zdać sprawy.

(Dokończenie nastąpi.)

OBRAZ TEGOCZESNEGO MĘDRKA.

Nie myśląc, mòwić wiele, nie wątpić o niczém;
Unosić się nad poziom z zapałem zwodniczym,
Wysokich nauk szybko zawiłość tłumaczyć,
Bliźoiemu, zwykłych człeku, błędow nie przebaczyć,
Rzucić ludzi szacunek, szukać czczéy pochwały,
Niewidzieć cudzych zasług, w zbiorze własnéy chwały,
W niedowiarstwie praw nieba, tykać górne światy,
Nim roślina doścignie, w pączkach zrywać kwiaty,
Jestto w wieku, gdzie mało kto świata docieka,
Słaby obraz rozumu, błędnego człowieka. —

Felix Boznański.

OSOBLIWA WINNICA.

Przy Kanea na wyspie Kandyi znayduie się szczególnieysza w swoim rodzaiu winnica, w klonowym lesie, którego drzewa są na 70 stóp wysokie. Każde drzewo obsadzone iest winnemi latoroślami, a na dobrym i wilgotnym gruncie bywa niemi aż po sam wierzchołek pokryte. Latorośle trzymaiące 4 cale w przemierniku, tworzą wielkie altany, wydaią grona, które czasem przeszło dwie stóp maią długości. Te iagody doyrzewaią dwoma miesiącami późniéy, niżeli te, które rosną na tamteyszych pagórkach, lecz maią smak wyborny i długo się dobrze utrzymuią.

UCINEK.

O piękna Dorymeno! gdy mąż twòy za grzechy
Do piekła poszedł od ciebie,
„Jak tu błogo!“ zawołał w nadmiarze pociechy,
„Zapewnem iest teraz w niebie.“

Z. A. Kretnwica.

WIADOMOSCI

dla towarzyskiego pożycia.

Z Francyi, — Kommissyia Akademii paryzkiey lekarskiey, złożona z PP. Marc, Adelon, Pariset, Burdin i Husson względem pytania: Czyli Akademiia zaiąć się powinna rozpoznaniem magnetyzmu źwierzęcego? przełożyła swoie zdanie opiewaiące w treści co następuie: Wyrok wydany przez Kommissyią przed laty 41 (mianowicie podczas, gdy Mesmer pierwszy ten przedmiot przełożył), a który dla magnetyzmu niepomyślnie wypadł, nie może wstrzymać od nowych badań Akademii, która z czasem postępować musi. W medycynie a ogólnie w umieiętnościach nie masz nieodzownie skończonych rzeczy. Rezultaty nowszych dostrzeżeń zdaią się w istocie w każdym względzie różnić od magnetyzmu Mesmera. Akademiia francuska nie powinna dozwolić, aby iéy przodkowali lékarze niemieccy (Hufeland i t. d.), a przynaymniéy obowiązana, by praktykę tego nowego sposòbu leczenia nie wykonywali niemaiący doświadczenia. Akademiia nie ieszcze w téy mierze niepostanowiła.

Z rozkazu królewskiego wystawiono w Paryżu w sali Muzeum (w Luwrze) portret Króla, malowany przez sławnego Żyrarda.

O losie znanego francuskiego badacza natury i towarzysza podróży Alexandra Humboldta, Pana Bonpland dowiaduiemy się od pewnego, który w połowie Grudnia r. z. z Peraguay do Liwerpoolu przybył i równie w tym kraiu przez Dyktatora D. Jose Gaspar Rodriguez de la Francia był przytrzymywany i dopiero za usilném naleganiem P. Kanninga przez angielskiego Konzula w Buenos Ayres został uwolniony, że P. Bonpland, którego tenże często widywał, iest zdrów, lecz w biédnym stanie, i w roku 1825. bawił w indyyskiey wiosce Santa Maria. Ten naturalista francuski podczas gdy był brany w niewolą na lewym brzegu rzéki Parany, w kraiu Buenos Ayreskim, gdzie trudnił się uprawą herbaty Paraguayskiéy (między Corrientes i Itapua) otrzymał ran kilka, a dziesięciu Indyianów (zapewne w iego służbie będących), którzy równie byli z nim wzięci, zostali na rozkaz Dra. Francia w stolicy Assomption rozstrzelani. P. Bonpland osadzony był naypierwéy w San Ignacio, a potém przeniesiono go do Santa Maria. Z téy wsi nie może się więcéy iak na leguę oddalić, i często wystawiony iest na naywiększe nieprzyiemności; ma tylko maleńką osadę, w któréy dystyluie rum, a kilka Indyianek przędą mu bawełnę. W Assomption iest ieszcze kilku innych Francuzów, których równie pilnuią. Jeden z nich, Escosier syn Kapitana okrętu francuskiego okuty nawet w kaydany i uwięziony w Villa del Pilar, ponieważ z więzienia swoiego uciekł do Corrientes, (w któréyto ucieczce błąkał się 75 dni po lasach, poczém przez Indyian schwytany i Francyi wydany został.

W ciągu roku zeszłego, na 14 Teatrach paryzkich wystawiono rozmaitych nowych dzieł scenicznych 198, naywięcéy dochodu przyniosły: Opera Freyssyc, Trajedyia Leonidas i Melodrama Żoko.

W Nimes odkryto piękną posadzkę mozaikową, wyobrażaiącą 9 ślicznych kobiet; niemniéy rozmaite źwierzęta i ozdoby, szkoda, że to arcydzieło starożytności iest znacznie nadpsute.

Bogaty Hrabia Slamens w Państwie Kościelném zamieszkały, wystawić kazał wielki pałac z samych muszli. W kształcie gotyckim wystawiony gmach, wydaie się nadzwyczay malowniczym. Stoi na wzgorzu, przez co w czasie wschodu słońca, wieżyczki, szczyty i rogi, prawdziwie czarowniczy i lazurowy blask rozpościeraią.

W roku zeszłym 1825. wypito w Paryżu 5 milionów butelek wina więcéy niż w roku poprzednim; niemniéy w tymże roku skonsumowano także więcéy 7000 wołów i 20,000 skopów. Zapewniaią, że liczba piekarzy paryzkich, która wynosi 560, pomnożoną ieszcze będzie o 40.

Bankructwa ogłaszane teraz tak często w Anglii, maią wpływ i na domy handlowe paryzkie, niektorzy Anglicy bawiący dla zabawy w Paryżu, odebrawszy wiadomość o smutnym stanie bankierów londyńskich, śpiesznie wyiechali do oyczyzny.

Z Anglii. — Naywiększa drukarnia kartonów na świecie iest w Hrabstwie Angielskiém Lancashire. Drukarnię tę składaią cztery wielkie gmachy, każdy 246 stóp angielskich długości, tworzące razem czworobok, środek którego zaymuie przestrzeń blisko 54,000 stóp kwadratowych. Wszystkie te budowy są o trzech piętrach, maiące blisko 500 okien. Niektore części budowane z zabezpieczeniem od ognia. Fundamenta są z wielkich kamieni, i tak dobrze spoione, iż woda przeyść nie może. W środku przestrzeni, którą zamykaią owe cztery główne budowy, stoi inny dom o czterech piętrach, maiący 36 stóp kwadratowych, a którego na wyższym piętrze za pomocą źwierciad[illegible] iest widok wewnątrz wszystkich budowli, aby zaws[illegible] widzieć można, czyli robotnicy są pracą zaięci. W t[illegible] samym domu iest tak urządzony zegar, że każdy r[illegible] botnik, niezmieniaiąc swoiego mieysca, może widzi[illegible] godzinę. Wody iest podostatkiem, i ieden spadek w[illegible] dy obraca 20 kół foluszowych i 2 wielkie koła [illegible] machin. Trzy kotły parowe służą do ogrzewania [illegible] czyń do farbowania i innych, których iest 16. Po[illegible] waż fabryka ta leży nad rzeką Yrwelt, właściciel[illegible] tém założyli fundamenta téy budowy głębiéy od [illegible] ska rzéki, aby ią woda otaczała. Fosa ztąd pow[illegible] iąca głęboka iest 8 stóp, dosyć szeroka i ochran[illegible] brykę od wody. Mówią, że drukuią tamże codzi[illegible] 1000 sztuk kartonu.

W przeszłym roku na wyspie Nevprovi[illegible] pewien maytek usiadł blisko morza na kłocu, [illegible] rozumiał być kamieniem, i zasnął. Obudziws[illegible] nie był w stanie ruszyć się z mieysca aż po niei[illegible] usiłowaniu. Gdy powrócił do okrętu, rzekli d[illegible] ledzy, że się uperfumował. Maytek ów w to[illegible] stwie drugiego poszedł ku temu mniemanemu [illegible] niowi, wzięli takowy, który iak się późniéy po[illegible] byłato ambra. Wnet nalazł się kupiec, lecz [illegible] niewymieniaią. Massa ta ambry przybyła iuż [illegible] glii, i przedano ią za 2300 fun. szterl.

Pismo Liwerpool Albion podaie wprow[illegible] bawełny w roku 1825, w sposobie następ[illegible] 1) Do Liwerpoolu 700,000 skrzyń; 2) do [illegible] 80,000; a 3) do Glasgowa 30,000, razem [illegible] skrzyń. Zapasu z końcem Grudnia było w ty[illegible] miastach w Liwerpoolu 255,000; w Londynie 85,[illegible] a w Glasgowie 10,000. Razem 350,000 skrzyń, zatem więcéy o 115,000 skrzyń, iak było z końcem Grudnia 1824 roku.

Żona pewnego wyrobnika w okolicy Paisley (w Szkocyi) uważała, że iéy dziecię maiące sześć miesięcy nie było zupełnie zdrowe. Śledząc bliżéy spostrzegła nitkę w plecach dziecięcia, którą natychmiast wyciągnęła. Cały czas popołudniowy było dziecię zdrowe, lecz dnia następuiącego (we Srodę) koło wieczora poczęło być słabe widocznie i całą noc nie spało. Matka przestraszona, poniosła ie we Czwartek do chyrurga, który w tém mieyscu gdzie była nitka, zrobił ranę w celu odkrycia igły, lecz napróżno. Biedne dziecię coraz bardziéy było słabsze. W Piątek rano dostało bicia serca, i koło południa umarło. Przy otworzeniu ciała okazało się, że igła cienka na ćwierć cala między pacierzową kością i łopatką wcisnęła się, i przez trzecie i czwarte żiobro aż do serca, które przeszyła. Gdyby nitka nie była wyciągnięta, można było za pomocą téyże wydobyć igłę i dziecię uratować. Niechayże posłuży to za naukę dla tych, co piastuią dzieci, a oraz w swoie suknie wtykaią igły.

Z Ameryki. — Fundusz edukacyyny w małey Rzeczypospolitéy Konnektikut (w Zjednoczonych Stanach Ameryki Północnéy), w któréy tylko 300,000 ludności liczą, wynosi 1,756,233 dolarów.

Do Nowego Yorku przywieziono odkryty w Portorico szczątek dawnego amerykańskiego rzeźbiarstwa. Jestto potwór z rybim ogonem, w siedzącéy postawie wyobrażony.

Redakcyia Józefa Bonsy. — Druk Piotra Pillera.